



# PRZYMIERZE ROZMOWA

T"01

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.  
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

**CHIDUSZ.COM**

Cykl wspiera:



## Destruktywność i autodestruktywność

Caw – 23 marca 2019 / 16 adar II 5779

Parsza *Caw*, opisująca rytuał składania ofiar, zakazuje również spożywania krwi:

„Zadnej też krwi jadać nie będziecie we wszystkich siedzibach waszych, ani z ptactwa, ani z bydła: każdy, który jeść będzie jakkolwiek krew, dusza któraby ją jadła, wytrącona będzie z ludu swojego (Wa-jikra 7:26-27).

Nie jest to tylko kolejne przykazanie, ale także jeden z fundamentalnych zakazów zapisanych w Torze. Stanowi na przykład centralny punkt przymierza zawartego po Potopie z Noem i – pośrednio – ze wszystkimi ludźmi: „Wszakże istoty z życiem jej, z krwią jej, jeść nie będziecie” (Be-reszit 9:4). Mojżesz przypomina o tym zakazie w swojej ostatecznej mowie, przywołanej w księdze Dwarim:

Wszakże bądź wytrwałym, abyś nie pożywał krwi; albowiem krew – jest to dusza, a nie pożywaj duszy wraz z mięsem. Nie pożywaj jej, na ziemię wylewaj ją jako wodę! Nie pożywaj jej, aby dobrze się wiodło tobie, i synom twoim po tobie, gdybyś czynił, co godziwem w oczach Wiekuistego! (Dwarim 12:23-25).

Dlaczego właściwie spożywanie krwi jest postrzegane jako coś złego? Majmonides i Nachmanides podają sprzeczne interpretacje. Według Majmonidesa, zgodnie z programem zawartym w jego *Przewodniku błędzących*, ma to związek z ogólną batalią przeciwko bałwochwalstwu. Zauważa on, że do opisu obu problemów użyte są w Torze te same określenia:

(...) *zwrócę wtedy oblicze Moje* na osobę krew pożywającą i wytrącę ją z pośród ludu jej (Wa-jikra 17:10).

Tedy *zwrócę* Sam gniewne *oblicze Moje* na człowieka tego [który czci Molocha] i na ród jego, i wytrącę go (...), z pośród ludu ich (Wa-jikra 20:5).

Fraza „zwrócę oblicze Moje [przeciwko komuś]” nie pada w Torze w żadnym innym kontekście. Bałwochwalcy wierzyli, że krew była pożywieniem pozaziemskich istot, a spożywanie jej pozwoliłoby im się do nich zbliżyć. Konsumowanie jej miałoby być więc zabronione, ponieważ wiązało się z idolatrią (*Przewodnik błędzących*, III:46).

W odróżnieniu do Majmonidesa, Nachmanides twierdzi, że zakaz ma związek z ludzką naturą i że to, co jemy, ma na nas duży wpływ:

Gdybyśmy spożywać mieli życie [krew] z wszelkiego ciała, krew ta złączyłaby się z naszą własną krwią i stałaby się z nią jednym w naszym sercu. Rezultatem byłyby zgrubiałość i szorstkość ludzkiej duszy, tak, by zbliżyła się z naturą duszy zwierzęcej, która mieszka w tym, co jemy...

Spożywanie krwi, przekonuje Nachmanides, sprawia, że stajemy się okrutni, brutalni, zezwierzęceni (kom. do Wa-jikra 17:13).

Który z komentatorów miał rację? Archeolodzy i antropolodzy wielokrotnie udowodnili, że obaj. Trafione było powiązanie przez Majmonidesa spożywania krwi z bałwochwalczymi rytuałami, składanie ofiar z ludzi było bowiem w starożytnym świecie szeroko rozpowszechnione. Żądał ich na przykład znany z greckiej mitologii bóg Kronos. Podobno Menady, towarzyszkę Dionizosa, gołymi rękoma rozrywały swoje ofiary na strzępy i zjadały je. Składanie ofiar z ludzi było też bardzo

powszechne wśród Azteków, którzy wierzyli, że słońce umrze, jeśli nie będzie „karmione” krwią. Barbara Ehrenreich w książce *Blood Rites: Origins and History of the Passions of War (Rytuały krwi. Początki i historia zamiłowania do wojny)* pisze: „Wierząc, że aby uniknąć ostatecznego kataklizmu, konieczne było wzmocnienie słońca, Aztekowie podjęli się misji zaopatrzenia go w niezbędną życiową energię, zawartą wyłącznie w pewnych cennych płynach, które utrzymywały przy życiu człowieka”.

Ehrenreich twierdzi, że jednym z podstawowych doświadczeń, które ukształtowały pierwotnego człowieka, musiał być strach przed atakiem drapieżnika. Pierwsi ludzie zdawali sobie sprawę z tego, że ktoś (wyrzutek, inwalida, dziecko czy nawet zwierzę) musi paść ofiarą, aby dać innym szansę na ucieczkę. To głęboko zakorzenione wspomnienie miało stać się podstawą późniejszych rytuałów ofiarnych.

Badaczka twierdzi, że „rytuał ofiarny posiada wiele cech sytuacji, w której człowiek atakowany jest przez drapieżnika. Zwierzę (lub człowiek) wybierane jest spośród innych na rzeź, która często jest spektakularnym i krwawym spektaklem”. Zjadanie ofiary i jej krwi na jakiś czas zajmuje drapieżnika, pozwalając reszcie udać się w bezpieczne miejsce. Dlatego bogom składano w ofierze krew. Jak zauważył Mircea Eliade w książce *Rites and Symbols of Initiation: The Mysteries of Birth and Rebirth (Rytuały i symbole inicjacji: Tajemnice narodzin i odrodzenia)*, „boskie istoty w ceremoniach inicjacyjnych często przedstawiane były jako drapieżne zwierzęta: lwy i lamparty (zwierzęta inicjacyjne w pełnym znaczeniu tego słowa) w Afryce; jaguary w Ameryce Południowej; krokodyle i mityczne wodne stworzenia w Oceanii”. Rytuał pojawia się, kiedy ludzie są na tyle dobrze zorganizowani, aby z ofiary zmienić się w drapieżnika. Wtedy też dają upust swoim obawom przed byciem zaatakowanym przez silniejszego.

Ehrenreich na tym jednak nie poprzestaje. Jej zdaniem ta emocjonalna reakcja, wyrażająca strach i poczucie winy, przetrwała w naszych genach do dziś i wyraża się dwojako: po pierwsze poprzez tendencję ludzi do gromadzenia się w obliczu zagrożenia; po drugie poprzez gotowość do poświęcenia się dla dobra grupy. Te emocje pojawiają się podczas wojny. Nie są one jej przyczyną, ale sprawiają, że zaczynamy odczuwać „wiązące się z wojną głębokie uczucia strachu, ciągłej obawy i gotowości do poświęceń, które sprawiają, że wojna wydaje się nam czymś «świętym»”. Pozwala to też zrozumieć, dlaczego tak łatwo jest zmobilizować ludzi przeciwko wykreowanemu widmu zewnętrznego wroga.

Wojna jest działaniem destrukcyjnym i autodestrukcyjnym – dlaczego więc wciąż się w nią angażujemy? Teoria Ehrenreich sugeruje odpowiedź. Tę dysfunkcję wywołują niezbędne w epoce zbieracko-łowieckiej instynkty, które przetrwały do dziś, choć nie są nam już potrzebne. Perspektywa rozlewu krwi wciąż wydaje nam się ekscytująca.

Rację miał zarówno Majmonides, który uważał ofiarę z krwi za główny bałwochwalczy rytuał, jak i Nachmanides, twierdząc, że jest to wyraz ludzkiej okrutności. W końcu możemy więc zrozumieć głęboką mądrość płynącą z zakazu spożywania krwi. Tylko w ten sposób ludzie mogli stopniowo pozbyć się głęboko zakorzonego instynktu, pochodzącego z pradawnego świata łowców i ofiar, rządzącego się zasadą „zabij albo zostań zabitym”.

Psychologia ewolucyjna uczy nas o tych genetycznych pozostałościach, które – ponieważ nie podlegają racjonalizacji – mogą być wyleczone tylko poprzez rytuał, surowy zakaz i przyzwyczajenie. Współczesny świat jest wciąż kaleczony przez przemoc i terror. Zakaz składania ofiar z krwi pozostaje aktualny, ponieważ – niestety – ciągle jeszcze posiadamy instynkt do poświęcenia życia w celu uwolnienia się od strachu, który ów zakaz próbuje zwalczyć.

W świecie pełnym trwogi łatwo jest zwrócić się przeciwko tym, których postrzegamy jako Innych i których uczymy się nienawidzić. Dlatego wszyscy, a w szczególności ci, którzy pełnią rolę przywódców, powinni przeciwstawić się instynktowi strachu i wyniszczającej sile nienawiści. Obojętność dobrych ludzi wystarczy, by zło zaczęło kwitnąć.